

Kogo wybrano

# Radni nowych rad - WRN i MRN z Jawora

ZNAMY JUŻ NOWYCH RADNYCH Wojewódzkiej Rady Narodowej w Legnicy i Miejskiej Rady Narodowej w Jaworze. W składzie tej pierwszej znalazło się 7 mieszkańców Jawora. W kolejności alfabetycznej są to:

EUGENIUSZ BARCZYŃSKI, lat 52, PZPR, wykształcenie wyższe, dotychczasowy przewodniczący WRN w Legnicy; STEFANIA BUCZYŃSKA, 46 lat, PZPR, wykształcenie wyższe, prezes PSS „Społem” w Jaworze; MIROSLAW GIBEK, 34 lata, PZPR, wykształcenie wyższe, lekarz w ZOZ w Jaworze; JOZEF MAZIARZ, 58 lat, ZSL, lekarz, dyrektor ZOZ w Jaworze; AGNIESZKA PANASIUK, 26 lat, bezpartyjna, Komenda Hufca ZHP w Jaworze; DOROTA RADOMSKA, 20 lat, bezpartyjna, wykształcenie średnie, Spółdzielnia Pracy im. Obrońców Pokoju w Jaworze; JADWIGA WOJDA, 30 lat, PZPR, wykształcenie średnie medyczne, ZOZ w Jaworze.

Miejska Rada Narodowa, podobnie jak w poprzedniej kadencji, liczyć będzie 60 radnych. W jej skład wybrani zostali:

ANTONI ADAMSKI, lat 43, SD, wykształcenie zawodowe, rzemieślnik; JANUSZ AGDAN, lat 41, PZPR, wykształcenie wyższe, I sekretarz KMPZPR w Jaworze; JAN ANDREASIK, lat 66, ZSL, wykształcenie podstawowe, rolnik indywidualny z Jawora; HENRYK ANTKOWIAK, lat 54, PZPR, wykształcenie wyższe, Związek Nauczycielstwa Polskiego.

JANINA DANUTA BAŁCHANOWSKA, lat 36, bezp., wykształcenie średnie, laborant-analityk w ZKiMR; ZOFIA BANASIK, lat 41, ZSL, wykształcenie średnie, Spółdzielnia Inwalidów „Inprodus”; MIROSLAW BARAN, lat 31, PZPR, wykształcenie średnie, „Inprodus”; LUCJA BARCZYŃSKA, lat 46, PZPR, wykształcenie wyższe, Bursa Międzyszkolna; ZDZISŁAW BŁASZCZYK, lat 36, PZPR, wykształcenie średnie, ZKiMR; TAMARA BRONKA, lat 38, PZPR, wykształcenie wyższe, nauczycielka w Szk. Podst. nr 7; LIDIA BUKOWSKA, lat 45, bezp., wykształcenie średnie, ZKiMR.

ZENONA CYCON, lat 27, bezp., wykształcenie średnie, nauczycielka w Szk. Podst. nr 2. BOGUSŁAW DUDEK, lat 31, PZPR, wykształcenie średnie, Izba Skarbowa w Legnicy; ZBIGNIEW DROZD, lat 28, bezp., wykształcenie średnie, Zakłady Kuziennicze; TERESA DYMEK, lat 49, bezp., wykształcenie podstawowe, ZKiMR.

IRENA FOKS-LENDA, lat 50, PZPR, wykształcenie wyższe, lekarz w ZOZ w Jaworze. JANUSZ GALA, lat 41, PZPR, wykształcenie średnie, nauczyciel w ZSZ przy ul. Wrocławskiej; TERESA GEMBACKA, lat 41, PZPR, wykształcenie średnie, Urząd Miasta; MIROSLAW GIBEK, charakterystyka powyżej; DANUTA GORZECZOWSKA, lat 38, bezp., wykształcenie wyższe, przełożona pielęgniarek w ZOZ w Jaworze; ROMAN GOŚCINSKI, lat 47, PZPR, wykształcenie wyższe, Fabryka Wyrobów Emaliowanych; EMILIA GOMULKA, lat 52, PZPR, wykształcenie wyższe, Państwowy Zakład Wychowawczy.

ANNA HRANKOWSKA, lat 37, bezp., wykształcenie średnie, nauczycielka w Szk. Podst. nr 2. PIOTR ILNICKI, lat 53, PZPR, wykształcenie podstawowe, mechanik w OZTiMD w Jaworze. BRONISŁAW JAKIMOWICZ, lat 62, bezp., wykształcenie wyższe, nauczyciel w LO w Jaworze; RYSZARD JAMKA, lat 33, bezp., wykształcenie średnie, technik samochod. w OZTiMD w Jaworze. KAZIMIERA KAŁUZINSKA, lat 41, ZSL, wykształcenie wyższe, nauczycielka w Szk. Podst. nr 1; RYSZARD KLAMKA, lat 39, PZPR, wy-

kształcenie średnie, ZKiMR; URSZULA KLEJNOWSKA-MOSIOŁEK, lat 31, ZSL, wykształcenie wyższe, sędzia Sądu Rejonowego w Jaworze; MARIA KOPEĆ, lat 44, bezp., wykształcenie średnie, Sp. Pracy im. Obrońców Pokoju; RYSZARD KOWALIK, lat 47, ZSL, wykształcenie wyższe, lekarz w ZOZ w Jaworze; HENRYK KRASOŃ, lat 48, PZPR, wykształcenie średnie, FWE; ZDZISŁAW KRUPA, lat 51, bezp., wykształcenie średnie med., ZOZ w Jaworze; TADEUSZ KRZĄSTEK, lat 43, ZSL, wykształcenie podstawowe, rolnik indywidualny; BARBARA KUREK, lat 41, ZSL, wykształcenie średnie, nauczycielka w Szk. Podst. nr 2.

ZENON LANG, lat 28, bezp., wykształcenie średnie, JZChG „Pollena”.

MALGORZATA ŁAZIŃSKA, lat 22, bezp., wykształcenie zawodowe, sprzedawca w WPHW.

EDWARD MACHOWSKI, lat 32, PZPR, wykształcenie średnie, PGKiM w Jaworze; MIECZYSLAW MACHURA, lat 43, SD, wykształcenie średnie, Urząd Miasta; WALDEMAR MACKOWIAK, lat 35, PZPR, wykształcenie wyższe, ZKiMR; BOŻENA MACIEJOWSKA, lat 28, bezp., wykształcenie średnie, nauczycielka w Liceum Medycznym w Jaworze; EUGENIUSZ MACIOŁEK, lat 35, bezp., wykształcenie zawodowe, Cukrownia „Jawor”; JOZEF MAZUREK, lat 38, bezp., wykształcenie wyższe, nauczyciel w ZSZ przy ul. Wrocławskiej; ROMAN MURAWSKI, lat 41, PZPR, wykształcenie wyższe, JZChG „Pollena”.

EDWARD OLECH, lat 41, PZPR, wykształcenie wyższe, OZTiMD w Jaworze; TADEUSZ ORDA, lat 48, bezp., wykształcenie średnie, PGR w Jaworze; KATARZYNA OZGA, lat 48, PZPR, wykształcenie wyższe, nauczycielka w Zespole Szkół Ogólnokształcących w Jaworze.

MARIA PIETRUSZKA, lat 38, PZPR, wykształcenie wyższe, nauczycielka w Szk. Podst. nr 3 w Jaworze; WIKTOR PIOTROWSKI, lat 41, PZPR, wykształcenie wyższe, lekarz w ZOZ w Jaworze; ANDRZEJ PIWKO, lat 28, PZPR, wykształcenie średnie, Cukrownia „Jawor”.

DOROTA RADOMSKA, charakterystyka powyżej; JANUSZ RUTKOWSKI, lat 43, PZPR, wykształcenie wyższe, Wojewódzkie Biuro Geodezji i Terenów Rolnych.

ADAM SIEWICKI, lat 38, PZPR, wykształcenie wyższe, nauczyciel w Zesp. Szkół Ogólnokształcących w Jaworze; WŁADYSŁAW SROKA, lat 51, bezp., wykształcenie wyższe, nauczycielka w Liceum Medycznym w Jaworze.

BOGUSŁAW TOKARZ, lat 46, PZPR, wykształcenie wyższe, WBGiTR w Legnicy Oddział w Jaworze.

CZESŁAW WAWRZKOWICZ, lat 39, bezp., wykształcenie wyższe, „Inprodus”; KRZYSZTOF WISNIEWSKI, lat 29, SD, wykształcenie wyższe, „Pollena”.

MAREK ZIELIŃSKI, lat 38, PZPR, wykształcenie wyższe, KW PZPR w Legnicy; FRANCISZEK ZIĘBA, lat 48, PZPR, wykształcenie wyższe, Sp. Pracy „Ogniwo”.

Interesujące mogą być pewne informacje statystyczne na temat składu obecnej Rady. Jest w niej 28 członków PZPR, 7 członków ZSL, 4 członków SD i 21 bezpartyjnych. Aż 46 radnych pełnić będzie tę funkcję po raz pierwszy, 12 po raz drugi, a tylko 2 po raz trzeci i więcej. Tylko 13 spośród 60 było radnymi w poprzedniej kadencji. Wyższe wykształcenie posiada 29 radnych, średnie 24, zasadnicze zawodowe 3 i podstawowe 4 radnych. Ponad dwie trzecie stanowią radni pomiędzy 30 a 50 rokiem życia. Do 30 roku jest 8 radnych i tyle samo powyżej 50 lat.

M. LENKIEWICZ



## przegląd fabryczny



Pismo Załogi  
Zakładów Kuzienniczych  
i Maszyn Rolniczych w Jaworze  
1-30 lipca 1988 r.  
Nr 13 (155) Rok XV

### Posiedzenie Egzekutywy KZ PZPR

## O współpracy z organizacją partyjną

**MIAŁO TO BYĆ** posiedzenie plenarne Komitetu Zakładowego PZPR poświęcone omówieniu dotychczasowych doświadczeń i wyników współpracy organizacji partyjnej z organami przedsiębiorstwa i innymi organizacjami w zakładzie oraz wypracowaniu konkretnych wniosków na przyszłość. Już wcześniej zabrano o właściwe jego przygotowanie. Zagadnieniu temu poświęcono bowiem posiedzenie Egzekutywy KZ PZPR z udziałem przedstawicieli organizacji przejawiających najbardziej aktywną działalność.

Niestety, z powodu nieobecności aż 6 członków KZ PZPR planowane plenum przekształciło się z konieczności w posiedzenie Egzekutywy w znacznie jednak rozszerzonym składzie. Wśród zaproszonych gości znaleźli się bowiem członkowie dyrekcji oraz przedstawiciele — najczęściej przewodniczący — organizacji społecznych, działających w zakładzie. Obecny był także I sekretarz KMPZPR JANUSZ AGDAN.

Krótkie zagajenie do dyskusji wygłosił sekretarz KZ BOLESŁAW MALEC. Jego kontynuacją były także krótkie wystąpienia przedstawicieli poszczególnych organizacji. Wprawdzie zasadniczym tematem posiedzenia były zagadnienia współpracy z zakładową organizacją partyjną, jednak większość dyskusyjnie ograniczyła się tylko do scharakteryzowania jej na odcinku współdziałania z KZ PZPR. Oceny były raczej pozytywne. Podkreślano zwłaszcza bieżące kontakty przedstawicieli poszczególnych organizacji z sekretarzami KZ, pozwalające rozwiązywać ich problemy. Stanowczo zbyt mało mówiono na temat tej współpracy — na co zwrócił uwagę J. Agdan — na niższych szczeblach. Na ten temat nie dałoby się już powiedzieć zbyt wiele dobrego.

Sporo do życzenia pozostawiają na pewno kontakty pomiędzy oddziałowymi organizacjami partyjnymi a związkowymi radami wydziałowymi i kołami SIMP. Tu jednak, głównie ze względu na podobną strukturę organizacyjną, można wiele zmienić na lepsze od zaraz. Znacznie trudniej jest jednak utrzymywać kontakty na tych szczeblach przez organizacje, które posiadają tylko strukturę ogólnozakładową. Najczęściej ograniczają się one do uczestni-

ctwa w zebraniach przedstawicieli ich władz. Ta forma wzajemnych kontaktów dotyczy właściwie wszystkich organizacji w zakładzie. To dobrze, że ich przedstawiciele uczestniczą w posiedzeniach Egzekutywy KZ PZPR, gdyż pozwala to na szybki przepływ informacji. Praktyka ta nie jest jednak tak powszechna na niższych szczeblach. W celu podniesienia skuteczności tego procesu w odniesieniu do działalności poszczególnych organizacji, DANUTA BAŁCHANOWSKA, reprezentująca Ligę Kobiet Polskich, zaproponowała stworzenie w KZ PZPR czegoś w rodzaju „banku informacji”, dostępnego dla wszystkich. Informacje te mogłyby być rozpowszechniane w formie biuletynu.

Istotną cechą współpracy partii z organizacjami społecznymi jest ograniczenie do minimum elementów formalno-biurokratycznych. Zwrócił na to uwagę PAWEŁ KOZŁOWSKI, który omawiał kontakty Rady Pracowniczej z KZ PZPR. Jego zdaniem, podzielonym zresztą przez większość dyskusyjnie, nie ma potrzeby biurokratyzowania tych stosunków, chociażby poprzez pisanie protokołów i sprawozdań, gdyż mogłoby to tylko szaszkodzić idei współpracy.

Cel wszystkich działających w zakładzie organizacji — jak powiedział J. Agdan — jest wspólny. — Jest nim zaspokajanie najbardziej rozległych potrzeb załogi ZKiMR. Różne mogą być najwyższe środki i metody, prowadzące do tego celu. W inny bowiem sposób zabiegać będzie o interesy zatrudnionych Rada Pracownicza, a w inny związek zawodowy, organizacja młodzieżowa czy SIMP.

(m)



Komisja Wyborcza Okręgu nr 2, którego siedziba mieściła się w Klubie Technika ZKiMR podczas pracy. Karty do głosowania wręcza wyborcy Krzysztof Chelchowski. Oprócz niego na zdjęciu od lewej: Olgierd Smuszko, Elżbieta Piotrowska i Włodzimierz Musiał. Fot. S. Sobolewski



# Kolonie w Czechosłowacji rozdzielone

Wprawdzie wyjazd na kolonie do Czechosłowacji nastąpi dopiero na początku sierpnia, jednak decyzje, kto na nie pojedzie, zapadły już w maju. Rozdziału skierowań dokonana Komisja Socjalna.

W przeszłości jej decyzje wzbudzały wśród załogi sporo kontrowersji. Wiele osób nie ukrywało swego niezadowolenia ze sposobu rozdziału skierowań. Trzeba jednak mieć na uwadze fakt, że nie zawsze jej członkowie mogli podejmować decyzje w sposób nieskrępowany. Przypadki wywierania presji na zakwalifikowanie na kolonie dziecka konkretnego pracownika wcale nie należały do rzadkości.

W tym roku udało się jednak ominąć wspomniane zagrożenia. O zakwalifikowaniu bądź odrzuceniu wniosku decydowały wyłącznie kryteria regulaminowe. Podstawowym było to, czy dziecko korzystało już z kolonii zagranicznych organizowanych przez zakład. Konsekwentnie więc eliminowano dzieci, ubiegające się o skierowanie po raz pierwszy z rzędu, przydzielając je tym, dla których byłoby to pierwszy tego rodzaju wyjazd. Odstąpiono też od wzbudającego powszechne niezadowolenie załogi kryterium przynależności do związku zawodowego rodziców. Jedyną preferencję stworzono dzieciom starszym, wychodząc z założenia, że może to być dla nich ostatnia szansa skorzystania z możliwości wyjazdu na kolonie do Czechosłowacji. Zdarzały się też przypadki, że o skierowanie ubiegały się rodzeństwa. Komisja stosowała zasadę, że skierowanie otrzymywało tylko jedno z dzieci, z reguły starsze.

Rozdział skierowań nastroczał członkom Komisji Socjalnej sporo kłopotów. Chętnych do wyjazdu było znacznie więcej niż miejsc. Przeważały dziewczynki, a wcześniej ustalono, że na kolonie pojedzie po 20 dzieci obu płci. Starano się też kwalifikować dzieci w zbliżonym wieku. Ułatwi to potem kompletowanie grup kolonijnych, a kolonistom umożliwi łatwiejsze zawieranie znajomości oraz lepszą zabawę w gronie rówieśników.

Wydaje się, że tegoroczny rozdział skierowań nie powinien wzbudzić emocji wśród bezpośrednio zainteresowanych. Był on na pewno bardziej sprawiedliwy od poprzednich. (m)

## Zakończył się rok szkolny

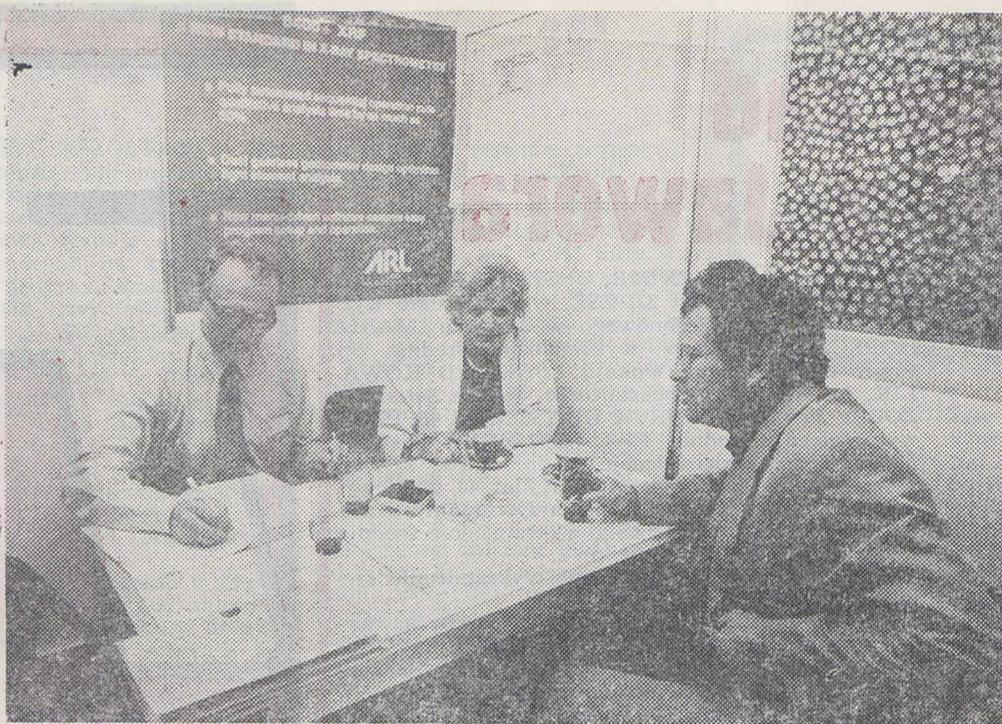
10 czerwca podczas uroczystego apelu pożegnano uczniów kończących edukację w przyzakładowej szkole zawodowej i technikum. Po raz pierwszy w historii tej placówki jej mury opuścili abiturienti dziennego technikum. Spośród 22-osobowej grupy 12 uczniów zdało egzamin dojrzałości. Wszyscy uzyskali tytuł technika mechanika w specjalności obróbki skrawaniem.

Wyróżniającym się uczniom technikum i szkoły zawodowej wręczono listy pochwalne. Otrzymali je: KRZYSZTOF KUBIAK, RYSZARD ZIOŁKOWSKI, WALDEMAR OLEKSIK, SŁAWOMIR LEWENS oraz JERZY MAŁYNIAK. Rodzicom uczniów przekazano podziękowania za dobre wychowanie dzieci i przygotowanie ich do obowiązków szkolnych.

Nagrody rzeczowe i książki wręczono także aktywnym działaczom szkolnego koła ZSMP, kółka fotograficznego, uczniom, którzy zajęli dobre lokaty w konkursie o tytuł najlepszego w zawodzie oraz zwycięzcom miejskiego turnieju siatkówki.

Okolicznościowe przemówienie z okazji zakończenia nauki wygłosił dyrektor szkoły WŁADYSŁAW ZIELIŃSKA oraz pierwszy zastępca dyrektora ZKiMR EUGENIUSZ CEZAR. Podkreślili oni, że dzień ten oznacza rozpoczęcie przez absolwentów dorosłego życia. Od tej pory uczniowie stali się pracownikami zakładu i rozpoczęli swą karierę zawodową. Są dobrze przygotowani do pracy w zakładzie i mają duże możliwości awansu, ale wiele zależy będzie od ich postawy i aktywności społecznej. Główny specjalista ds. pracowniczych ZDZISŁAW PRUSZYŃSKI wskazał na znaczenie trudu nauczycieli w kształtowaniu postaw młodych pracowników i za to serdecznie podziękował całemu gronu pedagogicznemu.

Podczas uroczystości przedstawiciele kończących naukę klas złożyli uroczyste ślubowanie, zobowiązując się do dobrej pracy, podnoszenia kwalifikacji i pomnażania dorobku całego kraju. (k)



Zakładowe Koło SIMP zorganizowało dla kadry inżynieryjno-technicznej wyjazd na LX Targi Poznańskie. Podczas zwiedzania ekspozycji uczestnicy wycieczki mogli zapoznać się z najnowszymi osiągnięciami światowego przemysłu. Z możliwości tej skorzystało w ramach wyjazdu służbowego 30 pracowników. Na zdjęciu główny kontroler jakości GRZEGORZ LISOWSKI i kierownik Działu Inwestycji DANUTA LISOWSKA prowadzą ostatnie rozmowy z przedstawicielem szwajcarskiej firmy ARL w sprawie zakupu spektrometru. Urządzenie to, służące do badania składu chemicznego stali zostało już zakupione kosztem 40 mln zł. Jesienią dwaj pracownicy, którzy będą je obsługiwali zostaną przeszkoleni w Szwajcarii. (k)

Fot. J. Stelczyk

## Wypracowują środki na swoją działalność

Coraz większego tempa nabierają inicjatywy ZSMP w ramach FASM. Po zagospodarowaniu nieprzydatnych tabliczek młodzież podejmuje kolejne zadanie. Będzie to mycie świetlików w budynku nowej kuźni. Przygotowania do tych prac są bardzo staranne. Wszyscy przeszli specjalne badania, stwierdzające możliwość wykonywania prac wysokościowych. Aby zmniejszyć koszty, sami starają się o sprzęt niezbędny do mycia świetlików i robocze ubrania.

Podpisana z dyrekcją umowa na wykonanie tych robót opiewa na 1.147 tys. zł. Termin zakończenia prac członkowie brygady ustalili na 30 czerwca. Obecnie ZSMP-owcy myślą o kolejnych zadaniach w ramach Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży. Na razie trwają rozmowy.

Środki wypłacane za roboty wykonywane w ramach FASM nie obciążają konta placowego zakładu, a przy obecnym stanie przepisów prawnych jest to bardzo ważne. Młodzież, która bierze udział w pracach, może zarobić dodatkowe pieniądze, a także pomnożyć konto organizacji. Po umyciu świetlików znajdzie się na nim 300 tys. zł. Pieniądże można będzie wykorzystać na działalność Zarządu Zakładowego. W ten sposób młodzieżowa organizacja nie będzie już w takim stopniu uzależniona od dotacji przedsiębiorstwa i innych organizacji. (mis)

## Sukces w rajdzie gorzej w spartakiadzie

Można chyba uznać za sukces udział junaków OHP w rajdzie zorganizowanym z okazji jubileuszu tej organizacji. Jego trasa prowadziła od Rogoźnicy przez Paszowice do Wąwozu Myśluborskiego. Tu zatrzymali się na nocleg, a następnego dnia zwiedzali okolice. W ogólnej punktacji junacy z hufca przy ZKiMR zajęli pierwsze miejsce wśród ośmiu reprezentacji z województwa.

Poza sprawnością fizyczną drużyna w składzie: ANDRZEJ IWANCIK, PAWEŁ DRZAŁA i MIROSŁAW SYGUT wykazała się również znajomością wielu dziedzin. Jej członkowie triumfowali w indywidualnych konkursach dotyczących historii II wojny światowej, ochrony środowiska, udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach oraz ogólnych wiadomości o zor-

## Przyroda Antarktydy w jaworskim muzeum

Do sierpnia czynna będzie w jaworskim Muzeum Regionalnym wystawa pn. „Przyroda Antarktydy”. Jest to już ósma czasowa ekspozycja w tej placówce od chwili jej wyremontowania. Prezentowane eksponaty pochodzą ze zbiorów Muzeum Ziemi PAN w Warszawie. Stanowią one wyniki badań i obserwacji prowadzonych przez polarników z polskiej Stacji Badawczej im. Henryka Arctowskiego na Antarktydzie, działającej tam od 1959 r.

Wystawa obejmuje nie tylko obecną faunę i florę tego obszaru, ale również ślady dawnej roślinności Antarktydy. Przed milioniami lat ten niegościnnie dzisiaj i zlodowaciały obszar porastała bujna roślinność. Uległa ona jednak w kolejnych epokach rozwoju ziemi całkowitemu zniszczeniu. O jej dawnym, bujnym stanie świadczą tylko licznie spotykane skamieliny. Wiele z nich można oglądać w jaworskim muzeum: liście drzew, odciski roślin, fragmenty drzew, muszli i małży o ogromnej wartości geologicznej. Całość ilustrują mapy, prezentujące rozwój roślinności i jej stan obecny.

O krajobrazie tych okolic świadczą również duże kolorowe zdjęcia i kilka eksponatów wypchanych zwierząt, typowych dla tego rejonu, jak pingwiny i foki. Wystawa dostarcza wielu informacji o przeszłości i teraźniejszości tego obszaru. (k)



kronika

Przedłużono na czas nieokreślony termin obowiązywania instrukcji o zasadach zbierania złomu nietechnologicznego i surowców wtórnych oraz wynagradzania za tę zbiórkę. Jednocześnie do listy materiałów objętych zbieraniem dopisano kolejne dwie pozycje: zendrę oraz złom metali kolorowych. Wypłacanie nagrody za tego typu działalność uzależniono od uzyskania potwierdzenia ilościowego i jakościowego przez odbiorcę oraz braku reklamacji w ciągu 14 dni.

Dokonano ostatecznego odbioru i przekazania do użytku hali Wydziału Obróbki Piasty. Komisji przewodniczył zastępca dyrektora ds. inwestycji MARIAN BORUŃ, a w odbiorze uczestniczyli, oprócz przedstawicieli wykonawców i inspektorów nadzoru, także przyszli użytkownicy tego obiektu.

Wszyscy kierownicy działów i wydziałów zobowiązani zostali do sporządzenia wykazu stanowisk pracy. Mają one zawierać nazwę stanowiska, eksploatowanej maszyny lub urządzenia, jej typ oraz numer inwentarowy. Tak sporządzone listy mają posłużyć do sprawniejszego przeprowadzenia atestacji i sprawdzenia jej wyników w wydziałach, gdzie została już zakończona.

Ukazał się komunikat dyrekcji, wyjaśniający sposób postępowania w przypadku konieczności zakupu przedmiotów, na które nie można otrzymać rachunku. W takim przypadku należy przedstawić inne potwierdzenie zakupu z uwzględnieniem ceny i ilości nabytych przedmiotów. Warunkiem rozliczenia jest wystawiona na dokumencie zakupu aprobatą odpowiedniego zastępcy dyrektora, świadcząca o konieczności jego dokonania.

## Jaworskie Biesiady Literackie

### Przed jubileuszem

10 czerwca odbyły się IX Jaworskie Biesiady Literackie im. Henryka Worcella. Tym razem program imprezy był skromny. Gościło tylko kilku literatów, a biesiady trwały jeden dzień.

Imprezę rozpoczęło podsumowanie Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego pt. „Człowiek — Przyroda” o laur Jaworowego Liścia. Jury pod przewodnictwem ZDZISŁAWA PIETRASIKA pierwszą nagrodę przyznało MIROSŁAWOWI BOCHENKOWI z Bielska Białej — triumfował on również w ubiegłorocznym konkursie. Kolejne miejsca zajęli: KRYSZYNA BONAT z Lublina i wyróżniony rok temu DARIUSZ BURDZIEŁOWSKI z Przeźmierowa k. Poznania. Wyróżnienia otrzymali: STANISŁAW GOŁA, EUGENIUSZ ZIELIŃSKI i KRYSZYNA MŁYNARCZAK.

Laureaci wraz z zaproszonymi gośćmi wzięli udział w sympozjum literackim, którego tematem była „Literatura wobec zagrożeń współczesnego świata”. Referat wprowadzający wygłosił JANUSZ TERMER. Omówił on reakcje literatów na przestrzeni dziejów na różnego rodzaju zagrożenia współczesnego im świata. Swoją wypowiedź rozpoczął od twórców starożytnych, a zakończył na prezentacji współczesnych tendencji apokaliptycznych w Polsce. Po referacie, mimo niełatwej problematyki, rozpoczęła się ożywiona dyskusja.

W tegorocznych biesiadach uczestniczyli m.in. pisarze: KAZIMIERZ KOSZUTSKI, GERARD GÓRNICKI i STANISŁAW SROKOWSKI. Wzięli oni udział w warsztatach literackich i spotkaniach autorskich z czytelnikami.

Znacznie okazałej ma przebiegać przyszłoroczna impreza. Będą to już dziesiąte spotkania w ramach Jaworskich Biesiad Literackich, w całości poświęcone twórczości Henryka Worcella. Planuje się m.in. wmurowanie tablicy pamiątkowej oraz udział najbliższej rodziny pisarza. Od przyszłego roku biesiady organizowane będą co dwa lata. (mis)



# Zasady sprzedaży węgla

cd. ze str. 4

tualną kalkulację kosztów zakupu węgla. Faktury wystawiać ma Dział Sprzedaży, natomiast wydawaniem zajmą się pracownicy Działu Gospodarki Materiałowej.

W gestii Działu Socjalnego pozostanie jedynie ustalenie, na podstawie składanych przez pracowników zaświadczeń organów administracyjnych i obowiązujących przepisów, ilości wydawanego węgla. Prace te zostały już wykonane w ubiegłym roku. Oczywiście, prace te prowadzone będą do końca tego roku, gdyż w przyszłym pozostanie tylko ustalanie wielkości depozytu do wypłaty ekwiwalentu pieniężnego.

Czy ogłoszony aneks położy kres ciągnącej się od kilku lat dyskusji o losach de-

putatu węglowego? Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać, że ponownie odezwą się głosy o „konieczności” kontynuowania sprzedaży opału przez zakład. Już teraz związki zawodowe zapowiedziały ponowne zbadanie całej sprawy.

Wydaje się, że obecnie zaproponowane rozwiązanie, choć może mniej korzystne dla pracowników pobierających opały w naturze, jest opracowane z myślą o pracownikach i przedsiębiorstwie. Wreszcie wyrównano dysproporcje pomiędzy tymi, którzy pobierają ekwiwalent, a resztą załogi. Co więcej, dostosowano zarządzenia do ogólnie obowiązujących przepisów. Ponadto zakład nie będzie już wyręczał składów opałowych. Te plusey powinny zaważyć nad interesem pewnej części załogi. (mis)

## Pojemniki na torach

Pojemniki, to temat powracający jak burotycznik, nie tylko na łamy „PF”, ale także w wielu dyskusjach. Od lat mówi się o stratach powodowanych ich przetrzymywaniem, nieoddawaniem i niszczeniem. Wprowadzono nawet specjalne przepisy wewnątrzzakładowe, określające zasady postępowania w przypadku, gdy zakłady nie zwracają pojemników, karania za ich zniszczenie itp.

Swego czasu zaistniała nawet konieczność szybkiego wykonania dużej ilości pojemników przez specjalnie powołany zespół pracowników ZKiMR. Oni także zajmowali się ich naprawami. Od kilku miesięcy do tematu nie wracano, ale nie oznacza to, że wszystko jest już w porządku.

Na pewno takiego zdania jest maszynista zakładowej lokomotywy. Wielokrotnie zgłaszał się do różnych biur, aby zwrócić uwagę na pozostawiane na torach pojemniki. Takie sytuacje powtarzają się dość często. Co więcej, nikt z kierowników nie chciał przyznać się do porzucanych pojemników. Każdy wskazywał na kolegę z sąsiedztwa. Ostatecznie nie udało się ustalić, do kogo należały. Uprzątnąć je musiał maszynista. Czy jednak będzie musiał to robić zawsze?

Zadziwiające, że w zakładzie wciąż można omijać te przepisy, które są niewygodne, a wykorzystywać maksymalnie inne, bardziej korzystne. Zanim jednak znów staniamiy przed sytuacją braku pojemników, czy nie można byłoby pociągnąć do odpowiedzialności tych, którzy nie dbają o nasze wspólne mienie? (k)

## Maszyny na sprzedaż

Od dawna już wiadomo, że park maszynowy ZKiMR nie należy do najnowocześniejszych. Wiele maszyn jest już w znacznym stopniu wyeksploatowanych i nie zapewniają one odpowiedniej jakości wyrobów. Do tego stałe kłopoty z obsadzeniem stanowisk robotniczych powodują, że część maszyn stoi bezużytecznie całymi miesiącami, a nawet latami. Dopiero niedawno podjęto próbę przezwyciężenia tej sytuacji. Zaoferowano do sprzedaży kilka pras. Znaleźli się kupcy.

Obecnie pracownicy Działu Głównego Mechanika przygotowali kolejną listę maszyn, które proponują do sprzedaży. Swoje zestawienie oparli częściowo na wynikach przeprowadzonej już w kilku wydziałach atestacji oraz na własnych spostrzeżeniach, popartych opiniami kierowników wydziałów. W ten sposób wytypowano do sprzedaży 34 maszyny.

Na liście znalazły się bardzo różne urządzenia: aparat do malowania, transformatory, defektoskopy, suwnice, piece indukcyjne, prasy korbowe, wiertarko-frezarki, młoty sprężarkowe, kowarki i piece obrotowe. Wszystkim wystawiono opinię, że są to maszyny w znacznym stopniu zużyte i przestarzałe. Część z nich jest obecnie w ZKiMR niewykorzystywana. Nie brakuje wśród nich maszyn dobrze utrzymanych i sprawnych.

Oczywiście, lista 34 maszyn nie zakończy sprawy. Urządzeń nieprzydatnych zakładowi jest znacznie więcej. Już wkrótce sporządzona zostanie kolejna lista maszyn proponowanych do sprzedaży. (k)

## Usprawnić pracę kowali

# Na razie pomysł upadł

Wiele jest sposobów przyspieszania produkcji, ale chyba najważniejszy z nich to właściwa organizacja pracy. Od niej może zależeć także opłacalność działalności zakładu, a co za tym idzie, również wyższe zarobki załogi. Dlatego coraz częściej mówi się o właściwej organizacji pracy, szczególnie tam, gdzie połączona jest ona z wysiłkiem i szkodliwymi dla zdrowia przeciążeniami.

Od kilku miesięcy kowale postulują, aby pracownicy matrycowi przekazywali im przygotowane do produkcji prasy. Chodzi przede wszystkim o właściwe ustawienie

nowych matryc i odkucie kilku pierwszych detali. Jest to bardzo ważne, gdyż wielokrotnie okazywało się, że przystępująca do pracy brigada musiała po kilku kwadransach przerwać kucie, bo odkuwki nie mieściły się w granicach tolerancji. Takie przerwy wiązały się nie tylko z wstrzymaniem pracy przez jedną brigadę, ale zmuszały do oderwania ustawiaaczy od innych zajęć. Musieli ponownie montować oprzyrządowanie.

Poza tym w piecu czekał rozgrzany już materiał. Były więc również straty energii. Poprawki zajmowały kilka godzin i to była właśnie ewidentna strata, wynikała ze złej organizacji pracy. Sprawę tę podejmowano na wielu spotkaniach, stanęła ona także na jednej z egzektyw KZPZPR. W uchwale sprzed trzech miesięcy zobowiązano kierownictwo matrycowi i wydziałów kujących do załatwienia jej. Miał powstać zespół, który nie tylko montowałby nowe oprzyrządowanie, ale również wykonywał kilka próbnych odkuwek. W ten sposób przychodzący na zmianę kowale mogliby od razu rozpocząć normalną pracę, nie obawiając się, że zrobią braki. Niestety, jak dotąd, sprawa nie ruszyła z miejsca.

Jak wyjaśniały zainteresowane strony, główną przeszkodą stanowią braki materiałowe. Dotyczą przede wszystkim wysokogatunkowych stali stopowych, z których wykonywane są matryce. To powoduje nierytmiczność pracy w matrycowni, która z kolei wpływa na konieczność zatrudnienia większej ilości członków załogi. Pomysł z utworzeniem wspólnej z kowalami brigady do montowania i sprawdzania nowych oprzyrządowań nie może być wprowadzony w życie.

Mamy jednak nadzieję, że sprawa nie pójdzie w zapomnienie, a obecne trudności nie będą trwałe ciągle. (mis)



## Wybory

Fot. S. Sobolewski



## Związkowe pieniądze

DO PODJĘCIA tego tematu skłonił mnie przebieg kampanii wyborczej do nowych władz związkowych. W jej trakcie padały bowiem głosy, domagające się jednoznacznego rozstrzygnięcia tej kwestii. Chodzi mianowicie o wykorzystanie związkowych funduszy, pochodzących ze składek członków.

Problem nie jest łatwy przede wszystkim ze względu na charakter organizacji związkowej. Chociażby z racji jej liczebności, nie mówiąc o funkcjach, jakie ma do wypełnienia wobec załogi, nie jest łatwo rozstrzygnąć tę kwestię. Logika wskazuje, że fundusze każdej organizacji powinny być przeznaczone na potrzeby jej członków. Trudno bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której filatelisci wspieraliby materialnie np. wędkarzy lub odwrotnie. Obie organizacje mają przecież swoje środki i na nich powinny opierać swoją działalność. Gdy nie wystarczają, jedynym wyjściem jest po prostu podniesienie wysokości składek członkowskich.

Wiele działających w zakładzie organizacji społecznych zwraca się do związku zawodowego z prośbą o finansowe wsparcie swoich przedsięwzięć. Nie zawsze pomoc taką otrzymują i wtedy dopiero zaczyna się halas. Na tej podstawie formułowane są często wnioski na temat współpracy z organizacją związkową. Te, które otrzymały finansowy zastrzyk, na ogół oceniają ją jako dobrą, narzekają natomiast te, którym pomocy takiej odmówiono. Zdaje sobie, oczywiście, sprawę z tego, że

decyzje kierownictwa związku w sprawie udzielenia bądź odmowy pomocy niektórym organizacjom nie zawsze były trafne. Nie jestem też przekonany, czy jedynym kryterium, stosowanym najczęściej w sposób mechaniczny, powinno być to, czy w imprezie, firmowanej przez jakąś organizację, biorą udział członkowie związku. Warunek ten sugeruje wspomnianą wcześniej dbałość o to, żeby związkowe pieniądze wróciły właśnie do członków związku.

Myszę, że jest znacznie więcej możliwości, nie stosowanych dotychczas przez kierownictwo związku, usatysfakcjonowania jego członków. Wielu z nich na pewno chętnie skorzystałoby z innych, niż tylko statutowe zasiłki, form pomocy materialnej. Przykładem może być chociażby pomoc w sfinansowaniu letniego wypoczynku. Uważam, że stan związkowej kasy na pewno nie ucierpi, jeżeli raz do roku członkowie związku otrzymają, oprócz dofinansowa-

nia z funduszu socjalnego, dopłatę do ceny skierowania ze swoich składek. Trzeba bowiem szukać sposobu na „dowartościowanie” członków tej organizacji, których status, na dobrą sprawę, nie różni się właściwie niczym od pozostałych pracowników. Przynależność do związku nie stanowi bowiem żadnego przywileju. Stąd właśnie rodzą się wątpliwości, czy w ogóle jest sens należeć do tej organizacji, skoro z przynależności tej nie wynika poza płaceniem składek.

W jakimś stopniu zgadzam się z tymi opiniami, chociaż jako członek związku, regularnie opłacający składki, nie odżegnywałbym się od wspierania poczyną niektórych organizacji o masowym, ogólnozakładowym zasięgu, do których w dużej mierze należą także związkowcy. Uważam jednak, podobnie jak wielu innych, że fundusze z ich składek powinny przede wszystkim służyć finansowaniu przedsięwzięć organizowanych z myślą o członkach związku. Nie wydaje mi się, żeby takie stanowisko kłóciło się z ogólnymi celami działania tej organizacji, która zgodnie z ustawą powinna występować w imieniu całej załogi. Z powodzeniem może to czynić chociażby w sferze poprawy warunków pracy czy szeroko rozumianego wypoczynku.

M. LENKIEWICZ





# Seria zwycięstw przerwana

tach karnych, dodajmy, że bardzo wątpliwych, aby nie powiedzieć podejrzanych i krzywdzących jaworską drużynę.

„Ostrovia”, poważnie zagrożona degradacją, musiała ten mecz wygrać. W normalny sposób, tzn. strzelając bramkę w akcji, nie była jednak w stanie tego uczynić, gdyż okazała się po prostu zespołem słabym. „Kuznia” przewyższała ją pod każdym względem. Widoczne były zwłaszcza różnice w umiejętnościach taktycznych obu drużyn, w sposobie organizacji gry. Chaotyczne i przypadkowe poczynania gospodarzy nie stanowiły dla jaworskiej obrony większego zagrożenia. Niewiele też pograli sobie

napastnicy „Kuzni”, umiejętnie powstrzymywani jeszcze przed polem karnym „Ostrovia” gwizdkiem sędziego w sytuacjach, gdy nie byli w stanie uczynić tego jego obrońcy. Gra toczyła się więc przeważnie w środkowych rejonach boiska i była mało efektowna.

Minimalna porażka w Ostrowie nie wpłynęła na sytuację „Kuzni” w tabeli. W dalszym ciągu, na jedną kolejkę przed końcem sezonu, zajmowała ona 5 miejsce, tyle tylko, że o 1 pkt wzrosła przewaga wyprzedzającej ją drużyny „Chrobrego” Głogów i o tyle samo zmalała nad goniącym ją „Dozametem”. (1)

# Porażka na pożegnanie sezonu

NIEZBYT szczęśliwie zakończyli piłkarze „Kuzni” III-ligowe rozgrywki w tym sezonie. Po porażce 0:1 w Ostrowie Wlkp. w ostatnim meczu przegrali w takim samym stosunku i na własnym boisku z „Moto-Jelczem” Oława, który zdobył już awans do II ligi.

Strata obu punktów ze zdecydowanie najlepszą drużyną grupy — jak wynikałoby z tabeli — wydawać by się mogło rzeczą naturalną. Tak przynajmniej przyjąłby rezultat ci, którzy nie byli naoczni świadkami wydarzeń na boisku. Dla obserwatora tego meczu stwierdzenia te nie są już tak oczywiste. Nie wiem, może rzeczywiście jest to najlepsza drużyna w tym gronie, ale w jaki sposób mogła uzyskać aż 19 punktów przewagi nad piątą w tabeli „Kuznią”? Jest to już przecież różnica co najmniej kilku klas?!

Pytanie w świetle tego, co działo się ostatnio na piłkarskich boiskach, może wydać się naiwne, tym bardziej, że na tle „Kuzni” drużyna z Oławy zaprezentowała się mizernie. W Jaworze, mając już zapewniony awans, mogła grać bez żadnych psychicznych obciążeń. Wiadomo, że są to najlepsze warunki do pokazania pełni swoich piłkarskich umiejętności. Tymczasem drugoligowcy pokazali, że są zupełnie przeciętnymi, nawet na trzecioligowe warunki, piłkarzami. Skąd więc tak

zdecydowana przewaga nad „Kuznią” i pozostałymi rywalami?

Odpowiedź może być tylko jedna — drużyna z Oławy przewyższała ich zdecydowanie tzw. możliwościami organizacyjnymi. Na własnej skórze odczuli to jaworscy zawodnicy jesienią w Oławie. W Jaworze dodatkowe działania „organizacyjne” nie były już potrzebne. Przyznam, że ze zdziwieniem przeczytałem niedawno w „Gazecie Robotniczej” wypowiedź trenera „Moto-Jelcza” na temat składu przegranej w drugoligowych bojach, szczególnie w obliczu zapowiedzianych zmian w systemie rozgrywek. Obawia się on „koalicji górniczej”, zapominając jakby, że sam jeszcze nie tak dawno tworzył „koalicję samochodową”. Czyżby już z góry przekreślał szanse swoich piłkarzy w tej rozgrywce?

Wracając jednak do meczu trzeba powiedzieć, że było to widowisko dość interesujące, ale tylko do przerwy. Obie drużyny toczyły w tym czasie bardzo wyrównaną walkę z nieznaczną przewagą „Kuzni”. Jaworscy piłkarze atakowali z ogromnym animuszem, stwarzając pod bramką gości mnóstwo doskonałych sytuacji. Nie sposób nawet policzyć, ile razy rozlegał się wśród kibiców jęk zawodu, kiedy wszyscy widzieli już piłkę w bramce przeciwnika. Tymczasem mijała ona ją o kilkanaście centymetrów lub w ostatniej chwili któryś z za-

wodników gości zdążył jeszcze przeszkodzić w oddaniu celnego strzału.

Brak zdecydowania, zimnej krwi i nieco szczęścia pod bramką przeciwnika zemścił się srogo na piłkarzach „Kuzni” na 5 minut przed przerwą. Wtedy to najlepszy na boisku, a na dodatek najstarszy zawodnik K. KALIŃSKI znakomitą strzałą z rzutu wolnego pokonał H. KASPRZAKA. Zamiast więc wysokiego prowadzenia, zrobiło się 0:1.

Po przerwie ataki jaworskiej drużyny nie były już tak dynamiczne i nie siły zamieszania w szeregach obronnych „Moto-Jelcza”. Obrońcy gości z łatwością radzili sobie z grającymi jakby bez przekonania napastnikami. Zresztą zabrakło go chyba wszystkim zawodnikom „Kuzni”, gdyż wyraźnie spuścili z tonu, oddając inicjatywę przeciwnikowi. On właśnie był w tym okresie bliższy podwyższenia rezultatu, niż jaworzanie wyrównania. Do końca meczu nic się już nie zmieniło, chociaż kibice bardzo na to czekali.

Przed spotkaniem odbyła się miła ceremonia podziękowania trenerowi WALDEMAROWI WOJCICKIEMU przez zawodników za wspólną pracę i osiągnięte wyniki. Wręczyli mu okazały puchar i wiązanek kwiatów. Sprawa jego odejścia z klubu została przesądzona. Szczegóły w najbliższym czasie. (m)



## Byłe pojeździć

Narzekania na kierowców wózków to nie nowego. Wielu z nich nie tylko nie dba o powierzony im sprzęt, ale czuje się panami wewnątrzzakładowych dróg. Co więcej, często widzi się za kierownicami wózków funaków OHP i odbywających praktykę uczniów. Nie mają, oczywiście, uprawnień do prowadzenia takich pojazdów, ale są zawsze chętni, aby „pojeździć po zakładzie”.

Przed oknami naszej redakcji widać sceny, gdy na wózek, prowadzony przez funaków, wskakują pracownicy. Cóż, każdy woli jechać, niż iść.

## Narzekają zapominalscy

Słyszysz się coraz częściej narzekania na działalność komisji ds. przestrzegania porządku i zabezpieczenia mienia w zakładzie. Przedstawiciele wielu komórek organizacyjnych twierdzą, że członkowie komisji „czepiają” się. Nasze zdanie różni się jednak od tych opinii.

Otóż z wielu wydziałów wylosowanych do skontrolowania posypały się nagłe zlecenia na wykonanie różnego rodzaju prac. Najbliższą skierowanych jest do inwestycji i administra-

cji. Jak widać kontrola, a właściwie tylko jej zapowiedź, odświeża pamięć wielu kierownikom. Oby tak dalej!

## Przymusowa przyjemność

Korytarz w starym biurówcu, prowadzący do kasy, jest już odnowiony, jasny i czysty. Co z tego jednak, skoro pozostał tu kącik dla palaczy tytoniu, tuż obok kasy. Dla jednych w kolejkę to udogodnienie, ale dla licznej rzeszy pozostałych — prośbę wierzyc — tortura!

Nie chcemy obrażać palaczy, doskonale radzących sobie w każdych warunkach, ale niepalący mają przecież prawo odmówić poczęstunku truciźną. Coś z tym trzeba zrobić!

## W kolejce do...

...pewnej toalety w starym biurówcu na piętrze mogą nasunąć się różne myśli. Przede wszystkim pod adresem pracowników administracji, którzy nie potrafili doprowadzić tych skromnych przybytków do stanu używalności.

Jeszcze do niedawna obok tej „brzydkiej” toalety funkcjonowała nowa — zadana, zamknięta na klucz i dostępna tylko dla „wtajemniczonych”. Obecnie stoi otworem również dla tych spozą pierwszego „gątanku”. Pozostał tylko stary problem...

## Olsnienie

Pracownicy jednego z wydziałów, gdy przyszli w poniedziałek 30 maja na pierwszą zmianę, nie mogli zorientować się, co się stało. Na ich wydziale zrobiło się jasnie! Z niedowierzaniem patrzyli na dach hali kuźni, czyżby go zerwano? Przyczyna była zupełnie inna. ZSMP-owcy umyli brudne dotąd świetliki i to sprawiło, że cały wydział tonął w słońcu.

Spore zmartwienie miał jedynie kierownik — „teraz trzeba będzie posprzątać na dół” — stwierdził. Zbyt widać było bałagan.



# Kariera

ROBIENIE KARIERY było u nas przez wiele lat niezbyt mile widziane. Zresztą „Słownik języka polskiego” niejednoznacznie określa znaczenie tego wyrazu. Definiuje go jako „powodzenie w życiu, zdobywanie coraz wyższych stanowisk w pracy zawodowej, naukowej, społecznej itp., osiągnięcie jakiegoś celu zapewniającego dobre widoki na przyszłość; dobra pozycja życiowa”. Właśnie robienie kariery łączyło z drobniemiśczańskimi pozostałościami kapitalizmu, niezgodnymi z nową ideologią. Osiągnięcie dobrej pozycji życiowej, oczywiście łączyło się m.in. z gromadzeniem pieniędzy lub dóbr materialnych, a to nie było najlepiej traktowane. Natomiast zdobywanie wyższych stanowisk mogło być związane z wygryzaniem kogoś innego, kto osiągnął już jakąś pozycję.

Nie więc dziwnego, że karierę łączyło raczej z karierowiczostwem. W tym przypadku definicja, zawarta w tymże słowniku, jest już bardziej jednoznaczna. Karierowiczem bowiem określa się „człowieka, którego głównym celem w życiu jest zrobienie kariery, dążącego bez skrępowań do sukcesów życiowych”. Dla takiego osobnika wygryzanie, kopanie pod kimś dołków, urządzanie się kosztem innych w jego pojęciu jest normalne, dozwolone.

Teraz z kariery jakby zdjęta została infamia. Jej potępienie spowodowało bowiem wiele szkód. Ludzie wyzybiali się ambicji dążenia do wytyczonych sobie celów, ich osiągnięcia. Kariera ludzi, jeśli nie jest połączona właśnie z karierowiczostwem, powinna przynieść korzyści społeczeństwu. Wywala bowiem inwencję, pobudza do działania, a tego nam w kraju bardzo brakuje. Niedawno nawet jeden z wicepremierów nie wypierał się w telewizji, że zro-

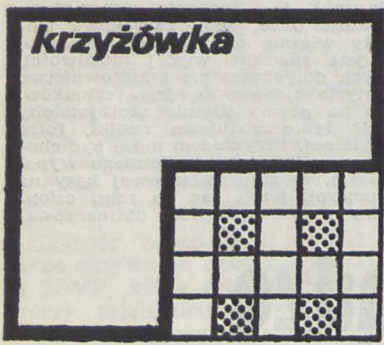
bił karierę. M.in. drugi etap reformy gospodarczej wymaga przeróżnej inicjatywy w najrozmaitszych dziedzinach działania i od wszystkich grup społecznych, zawodowych itp. Ale z tym jest właśnie nie najlepiej.

Jakby bardziej liczyło się wśród zainteresowanych robienie kariery pionowej, tzn. awansowanie na coraz wyższe stanowiska. Może to być zdobycie funkcji brygadzysty, mistrza, kierownika, dyrektora itd. Ale, oczywiście tych wyższych stanowisk jest mniej, więc nie wszyscy mogą liczyć na awans. Często zresztą, jak bywało, połączony był on z obniżeniem zarobków. Niejednokrotnie więc „karierę” robiło się pod presją naku.

Mniej popularny jest awans poziomy. Łączy się bowiem ze zwiększonym wysiłkiem bez efektownych na zewnątrz i łatwo dostrzegalnych oznak. Polega bowiem na ciągłym doskonaleniu swoich kwalifikacji i racjonalnym wysiłku. Aby uzyskać lepszą pozycję życiową, lepsze dochody, trzeba wykazać się różnymi pomysłami, wynalazkami, projektami racjonalizatorskimi, usprawnieniami także w sferze organizacyjnej itp. Nie można już liczyć tylko na spędzeniu ośmiu godzin w pracy. Widocznymi w ZKIMR tego oznakami może być ostatnio przyznawanie inżynierom i technikom tytułów specjalizacyjnych.

Ale granica pomiędzy karierą a karierowiczostwem jest bardzo cienka. Przy robieniu tej pierwszej bardzo łatwo można zapomnieć o moralnych hamulcach, przekroczyć określone granice. Moim jednak zdaniem, kariera to nie tylko zdobycie doradczą, korzystnej pozycji życiowej, nawet w miarę uczciwymi środkami. Trzeba tak ją zdobywać i tak działać, aby rzeczywiście pozostawić po sobie jakiś dorobek przydatny społeczeństwu czy choćby tylko pewnej jego grupie. Idzie więc o to, aby utrwalić się w pamięci współczesnych i potomnych z korzystnej strony, a jeśli kariera ma wymiary znacznie wyższego rangą, przejść wręcz do historii. Niestety, na tych najwyższych szczeblach nie mamy, nie tylko zresztą w naszym kraju, wielu pozytywnych przykładów. Zdecydowanie częściej odchodzący z takich czy innych względów z stanowisk utrwalają się w pamięci właśnie z negatywnej strony. Choć sami osiągnęli „dobrą pozycję życiową”, okazali się, jak widać, raczej karierowiczami. Robienie kariery prowadzi bowiem do zadufania w sobie, a wtedy już o błędy, nie rzadko ciężkiego kalibru, nie trudno.

JAN KOWALSKI



POZIOMO: 1) niezamowny szlachcic; 8) siostra Balladyna; 9) urządzenie do pieczenia mięsa; 10) arteria; 13) przedwojny bodziec; 15) zbiór; 16) uczelnia; 17) odpad przy obróbce skrawaniem; 18) pryncypał; 19) drewniana rękojeść; 20) poczucie osobistej godności; 21) mieszkaniowa dzielnica Warszawy; 22) wysiadywa kurczęta; 27) rybie gody; 28) zimowy sprzęt sportowy; 29) neutralizuje ścięki.

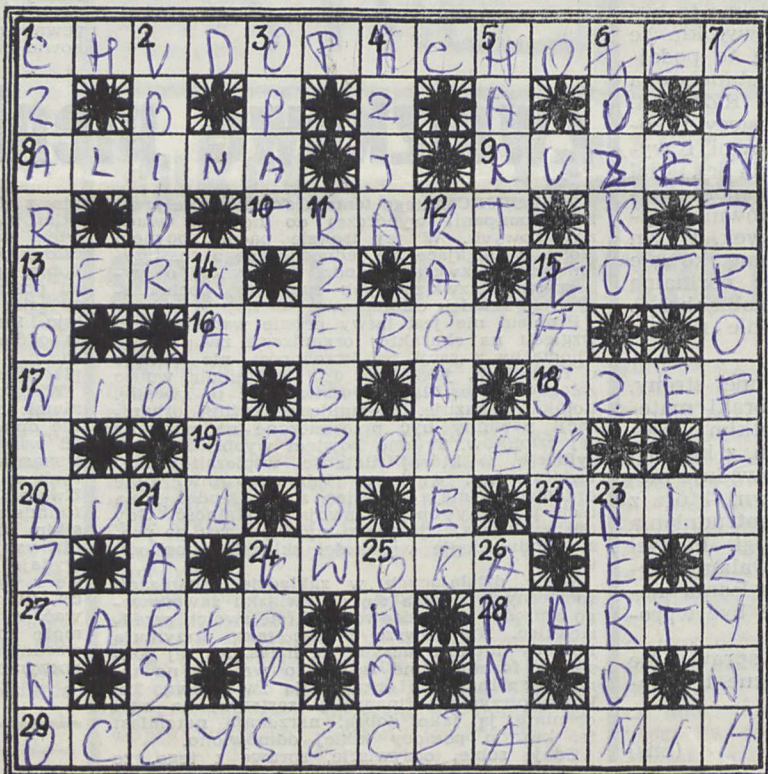
PIONOWO: 1) skrajny pesymizm; 2) szaty; 3) szef w klasztorze; 4) kontynent; 5) odporność na przeciwności; 6) do spania; 7) przeciwnatarcie; 11) miasto wojewódzkie nad Wisłokiem; 12) prymitywne urządzenie oświetleniowe; 14) przepływa przez Poznań; 15) pańska na pstrym koniu jeździ; 21) melodia na pochod; 23) krwawy cesarz rzymski (37-68 r.); 24) produkt odgazowania węgla kamiennego; 25) np. jabłko; 26) żona Henryka Pobożnego.

W. Cz.

WSRÓD CZYTELNIKÓW, którzy nadesła prawidłowe rozwiązanie krzyżówki w terminie 10 dni od daty ukazania się numeru „PF”, rozlosowane zostaną następujące nagrody książkowe: Johanna Maria Simmela „Afera Niny B.” oraz Aleksandra K. Tolstoja „Książkę Srebrną”.

ROZWIĄZANIE krzyżówki historycznej z numeru 10 „PF”: poziom o — 1848, 1121, 1131, 1945, 1864, 1831, 1435, 1919, 1314, 1789, 1411, 1621, 1717, 1466, 1809, 1000, 1384, pionowo — 1815, 1811, 1241, 1364, 1181, 1939, 1814, 1432, 1924, 1386, 1710, 1921, 1141, 1660, 1713, 1704, 1605, 1882.

NAGRODY wylosowali: książkę Michała Choromańskiego „Szpital Czerwonego Krzyża” — KRZYSZTOF WOLF z TM-4 oraz książkę Stefana Smalisa „1000 słów o modelarstwie” KAZIMIERZ GAŁUSZKA z M-1.



PRZEGLĄD FABRYCZNY — Redaguje zespół w składzie: Zdzisław Kasprzyk (redaktor naczelny), Michał Lenklewicz (sekretarz redakcji), Leszek Prończuk (redaktor techniczny), Mirosław Szczypliński. WYDAWCA: Zakłady Kuzennicze i Maszyn Rolniczych w Jaworze. Adres redakcji: 59-400 Jawor, ul. Kuzennicza 4, tel. 30-51, wewn. 446. DRUK: Wrocław, Zakłady Graficzne — Zakład w Jaworze, pl. Seniora 4. Zam. 990-88 — 1500 — A3 — K-20